

Uciec przed odpowiedzialnością

27 sierpnia 2016

Partia Razem składa doniesienie do Inspekcji Pracy. Dotyczy ono firmy In Post, która kilka dni przed terminem lipcowych wypłat sprzedała udziały w swojej spółce Bezpieczny List innej firmie, by pozbyć się problemu.

Podmiot, który wyjątkowo tanio (za zaledwie 10 tysięcy złotych) nabył udziały w Bezpiecznym Liście, to oczywiście firma-krzak. Prezes Rady Nadzorczej InPostu Rafał Brzoska twierdzi dziś, że nie ma żadnego wpływu na poczynania spółki-nabywcy.

Jak pisze Razem na swojej stronie internetowej: „Spółka Bezpieczny List do dziś nie wypłaciła pracownikom zaległych wynagrodzeń za pracę w lipcu, wymaganych w dniu 10 sierpnia 2016 r. Trwa procedura zwalniania zatrudnionych. Sprawa jest skandaliczna. Od kilku dni dziesiątki pracowników spółki zależnej od InPost zwracają się do nas z prośbą o interwencję. Według naszych informacji grubo ponad tysiąc pracowników w całym kraju zostało pozbawionych należnych im wynagrodzeń i sprzedanych firmie-krzak, która im tych pieniędzy nie wypłaci”.

Według informacji portalu wyborcza.biz, owa firma-krzak to Tenes One, spółka zarejestrowana w Warszawie pod fikcyjnym adresem (ma tylko biuro wirtualne) i zajmująca się, jak wynika z wpisu w KRS, zasadniczo wszystkim: od budowy dróg po sprzedaż obuwia i produkcję muzyki.

„Powyższa okoliczność oraz fakt, że Bezpieczny List rozpoczął zwalnianie pracowników, nasuwa przypuszczenie, że spółka została sprzedana bez żadnego majątku, jedynie po to, by bezkosztowo zwolnić pracowników” – piszą w zawiadomieniu działacze Razem. Na konferencję partii przyszła była

pracownica Bezpiecznego Listu. Opowiadała o pracy w punkcie obsługi klienta w krakowskim centrum handlowym. „W lipcu co drugi dzień pracowałam po 12 godzin, w tym w weekendy. Zmusiła mnie do tego kierowniczka. Z dnia na dzień dostałam wypowiedzenie. Dowiedziałam się o tym mailem w sobotę” – relacjonowała.

Przed kilkoma dniami Tenes One poinformowało, że nie gwarantuje pracownikom, że wypłaci zaległe pensje. Potem – że zwolni wszystkich pracowników.

Firma InPost winą za swoją sytuację obarcza administrację rządową, twierdząc, że wygrany przez nią przetarg na dostarczanie rządowej korespondencji przez dwa lata nie doprowadził do podpisania umowy, tymczasem firma wciąż „trzymała pracowników w gotowości”.

„Każdy sektor pracy w Polsce jest zainfekowany patologicznymi i niezgodnymi z prawem zachowaniami. Chcemy z tym walczyć. Składamy dziś wniosek do Państwowej Inspekcji Pracy, by przeprowadziła kontrolę w spółce Bezpieczny List w trybie natychmiastowym” – pisze Razem.

Źródło: [NowyObywatel.pl](https://nowyobywatel.pl)